

JAWORSKI, Bronisław
Polish Witnesses to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0222

Kaseta 1, Tasma 1

W tym wywiadzie Bronisław Jaworski, urodzony w 1927 roku w Gosławicach, wieś koło Konina, wspomina lata okupacji które spędził w Gosławicach. Opowiada jak widział Niemieckich żandarmów z karabinami, którzy prowadzili 36 Żydów do lasu na rostrzelanie.

[01:] 00:32:00 – [01:] 09:44:15

Pan Jaworski urodził się w Gosławicach. Chociaż obecnie Gosławice są przedmieściem Konina, w czasie wojny Gosławice były małą wsią. Przed wojną w Koninie mieszkało kilka tysięcy Żydów. Jego matka i ojciec spotykali ich na rynku, gdzie robili zakupy. W czasie Niemieckiej okupacji on widział jak żandarmi z karabinami prowadzili Żydów (mężczyzn) do lasu, który był blisko cmentarza, koło domu jego rodziców. Na ogół dwóch a czasami trzech uzbrojonych żandarmów prowadziło dwóch Żydów. Potem, kiedy już byli w lesie on słyszał strzały karabinowe. W jednej sytuacji która dobrze pamięta, wyglądało na to że młody mężczyzna (Żyd) próbował uciekać. Wtedy go zastrzelili w polu, i jego zwłoki były widoczne przez cały dzień. To była wyjątkowa sytuacja, bo on nigdy nie widział zwłok ofiary pozostałych rostrzelanych mężczyzn.

[01:] 09:44:16 – [01:] 20:15:11

Ciezarówki przywoziły mężczyzn z więzienia żeby pochować rostrzelanych Żydów. To jest możliwe że oni także byli Żydami. On wiedział że ci którzy byli prowadzeni na rostrzelanie byli Żydami, ponieważ Niemcy przywozili ich na wieś jakiś czas przed rostrzelaniem. On szczególnie pamięta że dwóch Żydów przez długi czas pracowało u Niemców. Wszyscy myśleli że przeżyją okupację, ale pod koniec wojny oni także byli rostrzelani. On pamięta że naliczył 36 Żydów prowadzonych przez żandarmów do lasu na rostrzelanie. On nie wie czy po wojnie byli oni exhumowani. On wie tylko że po wojnie ciezarówki zabierały piasek z tej okolicy gdzie Żydzi byli pochowani w lasu. On myśli że były tam także kości i możliwe że pochowali je na jakimś polskim cmentarzu, ale nie w Gosławicach.

[01:] 20:15:12 – [01:] 28:52:10

Ci mężczyźni którzy byli prowadzeni na rostrzelanie nie mieli ze sobą żadnego bagażu, tylko robotnicze kombinezony. Pochowywano ich po zachodzie słońca. Przed rostrzelaniem oni pracowali w niemieckich domach, albo zamiatali ulice na wsi.

Niektorzy byli na wsi przez tydzien a nawet dluzej zanim ich prowadzono do lasu. On myśli ze on sami wykopywali ten dol gdzie ich zwłoki byly pochowane.